

Zełenski szczuje służby na Fico za spotkanie z Putinem

26 grudnia 2024

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski robi się coraz bardziej bezczelny. Ostatnio otwarcie skrytykował premiera Słowacji Roberta Fico za jego wizytę w Moskwie i rozmowy z Władimirem Putinem, domagając się, aby słowackie służby go sprawdziły. Oprócz tego wezwał Słowaków do manifestacji przeciwko swojemu premierowi.

Wołodymyr Zełenski wyobraża sobie, że ma prawo ingerować w decyzje suwerennego państwa i jego przywódców. Krytyka Zełenskiego wobec Fico pokazuje, że ukraiński prezydent stara się wpływać na politykę sąsiadów. Ale to, co mu świetnie wychodzi w przypadku Polski, zupełnie nie idzie ze Słowacją czy Węgrami.

Robert Fico od lat znany jest z pragmatycznego podejścia do polityki, w której na pierwszym miejscu stawia interesy swoich obywateli. Spotkanie z Putinem w Moskwie miało na celu zapewnienie ciągłości dostaw gazu do Słowacji, co jest kluczowe dla kraju, w którym duża część gospodarki i codziennego życia obywateli opiera się na rosyjskim surowcu.

Warto zauważyć, że to właśnie Ukraina niedawno zakreśliła kurek z rosyjskim gazem płynącym do Słowacji, co paradoksalnie zmusiło Fico do negocjacji z Rosją. W tej sytuacji działania premiera wydają się być bardziej racjonalnym krokiem niż jakiegokolwiek inne opcje.

Zełenski, zamiast koncentrować się na zarządzaniu swoim krajem, pozwala sobie na publiczne oskarżenia wobec przywódcy sąsiedniego państwa, dyktując mu, z kim może się spotykać. Słowacja ma prawo do podejmowania własnych decyzji, zwłaszcza w sytuacji, gdy działania Ukrainy bezpośrednio wpływają na życie zwykłych Słowaków.

Kolejnym absurdem tej sytuacji jest fakt, że Ukraina od dwóch lat toczy wojnę z Rosją, a mimo to gaz rosyjski przez ten czas cały czas płynął przez jej terytorium. Ukraina zarabiała na tranzycie gazu, co budzi pytania o konsekwencję w polityce wojennej Zełenskigo. Jeśli Rosja jest największym wrogiem Ukrainy, to dlaczego ukraińska infrastruktura przez tak długi czas wspierała rosyjski eksport gazu do Europy? W tym kontekście trudno dziwić się, że Fico szuka bezpośrednich rozwiązań, zamiast polegać na niestabilnych decyzjach Kijowa.

Zełenski, oskarżając Fico o wspieranie Rosji, może w dłuższej perspektywie sam osłabiać ukraińskie relacje z sąsiednimi krajami. Nie każdy kraj w Europie jest gotów podporządkować swoją politykę interesom Ukrainy, jak robi to na przykład Polska, zwłaszcza jeśli odbywa się to kosztem własnych obywateli.

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](https://zmiany.naziemi.pl)